

W NOCY

Na ciemnej ścianie nocy rozkwitłej kroplami gwiazd,

Stary surdut rozwinął kościsty wicher i szarpał raz po raz.

W kółko kręciły się kłęby zapachu konwalii i bzu,

Świeciły robaczki świętojańskie tam i tu, i tam i tu...

I miłośnie było i rosiście, romantycznie, sonetowo, trochę strasznie...

Marzenia mnie objęły, roztęskniły i szeptały: - Już nie zaśniesz...

Podrzucały jak kukułki jakieś wizje. (Czasem nawet nazbyt śmiałe!)

Jakże spać, gdy wszystko takie inne, nowe... i już pochrapywałem.